

JOLANTA A. DASZYŃSKA

Uniwersytet Łódzki

Z życia Johna Marshalla – zagadki autobiografii

Autobiografie są uważane za doskonałe źródło umożliwiające poznanie piszących je bohaterów¹. Jednak są nader zwodnicze, gdyż na ogół nie są rzeczywistym odtworzeniem życia piszących je osób. Tak dzieje się wyłącznie w przypadku autobiografii rozrachunkowych². Ich autorzy czują bowiem potrzebę rozliczenia się z własną przeszłością. Są wówczas szczerzy i dość obszernie relacjonują swoje przeżycia. Tu jednak również można wpaść w pułapkę. Niekiedy ich autorzy potrzebują wybaczenia swych błędów życiowych. Tym samym dążą do akceptacji swojej drogi życiowej składającej się nie tylko z chwalebnych czynów czy osiągnięć, lecz także i z zawiorań. Tak czynił m. in. Benjamin Franklin w swojej autobiografii³.

Autobiografia Franklina wprowadza w błąd czytelnika także swą swoistą „szczerością”. Jej autor bowiem przekazuje wątki swego życia dokładnie tak, aby stworzyć odpowiadający mu wizerunek człowieka określanego mianem *self-made man*.

Często też piszący autobiografie nie doceniają swych dokonań, nie widząc w swym życiu niczego nadzwyczajnego. Są zbyt skromni, a przez to również przekazują obraz niezgodny z rzeczywistością. Do takich właśnie osób należał długoletni prezes amerykańskiego Sądu Najwyższego – John Marshall (1755–1835). Swe obowiązki pełnił przez ponad trzydzieści lat. Jako znamienity prawnik i zagorzały

¹ Zob. A. Cieński, *Pamiętniki i autobiografie światowe*, Wrocław 1992, s. 35, 39.

² Kwestie prawdy w autobiografii badali m. in.: Roy Pascal, Melville Clark, Gordon W. Allport, Arthur Ponsonby, a ich badania przedstawił polskiemu czytelnikowi Andrzej Cieński. Zob. *ibidem*, s. 44–56. Kryterium prawdy w pamiętnikarstwie odnajdziemy także w pracy: B. Gołębiowski, *Pamiętnikarstwo i literatura. Szkice z socjologii kultury*, Warszawa 1973.

³ B. Franklin, *Żywot własny*, Warszawa 1960. Jest to tłumaczenie wydania dokonanego przez R. B. Morrisa w Nowym Yorku, 1955.

Federalista rozpoczął urzędowanie dokładnie w tym samym roku, w którym na fotelu prezydenckim zasiadł jego polityczny rywal i duchowy przywódca Republikanów Thomas Jefferson. On również pozostawił po sobie autobiografię⁴. Choć jest ona niewątpliwie najobszerniejsza z tu wymienionych, to również nie znajdziemy w niej wielu poszukiwanych przez nas informacji. Przykładowo niewiele słów poświęcił swej matce, która, jak wiadomo, pochodziła z jednej z najbogatszych rodzin w Wirginii. Trafnie ocenił tę sytuację Henry Randall pisząc, że „jego matka była pod każdym względem warta większego szacunku i głębszej miłości”⁵.

Zajmijmy się jednak głównym bohaterem niniejszego artykułu. Był to człowiek niezwykle skromny, choć jako jedyny spośród prezesów Sądu otrzymał wiele znaczący przydomek. Nazywano go bowiem „Wielkim” (*great chief justice*). Określenie to jest w pełni uzasadnione, gdyż wydawane przez niego orzeczenia i opinie sądowe dały wykładnię prawa konstytucyjnego i ugruntowały federalną koncepcję państwa. Marshall zainaugurował nową formę orzecznictwa, „którego – jak pisze W. Szyszkowski – przewodnie zasady wznosiły się ponad zasięg ustawy i stanu...”⁶.

Jednak nie wydaje się, aby zmieniło to charakter mojego bohatera. Na kilka lat przed śmiercią, w liście do swego przyjaciela, również doskonałego prawnika, Josepha Story, pisał bowiem: „Wydarzenia mojego życia są zbyt nieważne i mało interesujące dla wszystkich, nie będących ścisłą rodziną, aby warte były przedstawienia lub utrwalenia”⁷. Z opinią tą należy jednak polemizować. Nasuwa się przecież pytanie, czy Marshall był naprawdę tak nieświadomy swej roli w budowie i umacnianiu fundamentów młodej amerykańskiej republiki? Przecież to on w słynnej rozprawie *Marbury przeciw Madisonowi*, 1803, podważył konstytucyjność ustawy dotyczącej funkcjonowania systemu sądowego w Stanach Zjednoczonych, tak zwanej *Judiciary Act* z 1789 r.⁸ Tym samym stworzył system kontroli sądowej (*judicial review*), czyniąc z Sądu Najwyższego najważniejsze narzędzie kontroli zarówno władzy ustawodawczej, jak i wykonaw-

⁴ *Autobiography of Thomas Jefferson, with an Introductory Essay by D. Malone*, New York 1959.

⁵ H. Randall, *The Life of Thomas Jefferson*, vol. 1, New York 1958, s. 10.

⁶ W. Szyszkowski, *Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1969, s. 70.

⁷ *J. Marshall do J. Story, 1827*, [w:] *An Autobiographical Sketch by John Marshall*, ed. by J. S. Adams, Ann Arbor 1937.

⁸ Zob. szerzej – W. Szyszkowski, *op. cit.*, s. 120–123 oraz C. Warren, *The Making of the Constitution*, Cambridge, Mass. 1947, s. 320 i W. J. Wagner, *The Federal State and Their Judiciary*, The Hague 1959, s. 73.

czej⁹. Umiejętnie wykorzystywał przy tym teorię władzy domniemanej, głoszonej przez Federalistów tworzących system polityczny państwa w oparciu o federalną konstytucję¹⁰.

Trwałym osiągnięciem Marshalla jest również teoria dostosowania konstytucji do epoki i jej warunków. W myśl tej zasady konstytucja nie była zaprojektowana dla jednego pokolenia. Dlatego też Sąd Najwyższy powinien ją tak umiejętnie interpretować, by mogła sprostać zmieniającym się z czasem potrzebom narodowym¹¹.

Warto przypomnieć, że gdy obejmował przewodnictwo Sądu Najwyższego, stanowisko to nie było uważane ani za zaszczytne, ani za intratne, zdarzały się vacaty i rezygnacje. Sąd nie był postrzegany jako najważniejszy, centralny organ jurysdykcji. Dlatego też w latach 1789–1792 nie wpłynęła doń ani jedna sprawa do rozpoznania. W związku z tym Republikanie zaproponowali nawet zniesienie sądownictwa federalnego, uważając je za przerost centralizmu¹².

John Marshall rozpoczął swe urzędowanie w czasie, gdy inni sędziowie porzucali Sąd Najwyższy dla zaszczytnych urzędów federalnych lub intratnego sądownictwa stanowego. Był czwartym z kolei prezesem, po Johnie Jay'u, Johnie Rutledge i Oliverze Ellswort. Pozwolę sobie przypomnieć, że to właśnie John Jay (1789–1795) porzucił swe stanowisko na rzecz gubernatorstwa w Nowym Yorku, a w 1800 r. odmówił propozycji ponownego objęcia urzędu prezesa. Nominacja Johna Marshalla dokonana w ostatniej chwili przez ustępującego prezydenta Johna Adamsa była dość szczególną zemstą wobec znienawidzonego przezeń, określanego mianem jakobina Thomasa Jeffersona. Nie tylko, że zwyciężył on w wyborach prezydenckich, ale był republikaninem i wielkim wrogiem Adamsa. Jak trafnie zauważyła Zofia Libiszowska, „nominacja ta, dokonana na »pięć minut przed dwunastą«, była zemstą federalistów i afrontem wobec Jeffersona, gdyż urząd ten był dożywotni i nieodwołalny”¹³. Pikanterii tym wzajemnym animozjom dodaje fakt, że w dniu zaprzysiężenia Jeffersona Adams opuścił miasto. Wobec tego, nowy

⁹ Zob. A. T. Mason, W. M. Beaney, *The Supreme Court in a Free Societe*, Englewood Cliffs, New York 1959, s. 11.

¹⁰ Zasadę tę przejęli pierwotni jej przeciwnicy republikanie, a przede wszystkim prezydent Thomas Jefferson. Zob. Z. Libiszowska, *Tomasz Jefferson*, Wrocław 1984, s. 239–264; C. P. Patterson, *The Constitutional Principles of Thomas Jefferson*, Freeport, New York 1971, s. 81–101, 117–127, 140–156.

¹¹ Zob. W. Szyszkowski, *op. cit.*, s. 73.

¹² Zob. Ch. A. Miller, *The Supreme Court and the Uses of History*, A Clarion Book, New York 1972, s. 185–187.

¹³ Z. Libiszowska, *op. cit.*, s. 222.

prezydent musiał powtarzać słowa przysięgi za prezesem Sądu Najwyższego – Johnem Marshalllem, którego, *nota bene*, nie lubił, a z którym był spokrewniony.

Życie Johna Marshalla było na tyle ciekawe, że wspomniany już przeze mnie sędzia Joseph Story w 1827 r. poprosił go o przedstawienie jego losów. Marshall spełnił te prośbę. Lakoniczny skrót autobiograficzny, będący raczej dziejami państwa niż własnego życia, przesłał w liście do Story'ego. List ten, będący podstawą moich rozważań, ukazuje jego autora jako osobę spokojną, zrównoważoną i niezwykle skromną, która nie walczyła o władzę. Przeciwnie, często z niej rezygnował lub po prostu jej nie przyjmował. Przedkładał ustabilizowane życie i dochodową pracę nad splendory wysokich stanowisk. W przedstawionym przez siebie tekście nikogo nie pouczał, nie przechwalał się, nie moralizował, był aż nazbyt skromny. Ponadto prezentację swego życia zakończył na roku 1801, kiedy to zasiadł na fotelu Prezesa Sądu Najwyższego.

Czy był to fortel, czy nadmierna skromność pozostaje do dziś tajemnicą. Wydaje się, że nie chciał osądzać swej tak odpowiedzialnej, bezprecedensowej i trudnej działalności. Świadczy o tym o dziewięć lat wcześniejszy list, w którym postąpił nieomal identycznie. Otóż Joseph Delaplaine z Filadelfii poprosił go o przesłanie mu swego życiorysu. Publikował bowiem pracę o wybitnych Amerykanach. Miała ona nosić tytuł *Repository of the Lives and Portraits of Distinguished American Character*. Marshall w dniu 22 marca 1818 r. przesłał mu list, w którym opisał młodzieńcze lata oraz przedstawił nieco swą rodzinę. Informacje te kończyły się również na roku 1801¹⁴. Niestety plany wydawnicze Delaplaine'a nie ziściły się. Tym samym treść listu Marshalla nie ujrzała światła dziennego.

Dopiero po trzydziestu latach, już po śmierci Marshalla, w 1848 r. został on opublikowany w Columbus w stanie Ohio. Znany był jako *Autobiografia Johna Marshalla (Autobiography of John Marshall)*. Dołączona była do niego słynna mowa Marshalla wygłoszona w Kongresie w sprawie Jonathana Robbinsa. Jako fascymilla list ten ukazał się w 1852 r. w „*American Historical and Literary Curiosities*” wydawanych przez Johna Jay Smitha i Johna Fanninga Watsona.

Na początku wieku XX znów przypomniano postać Marshalla. Sędzia Horace Gray powoływał się i cytował ów list z 1818 r. Było to podczas jego mowy wygłoszonej w dniu 4 lutego 1901 r. przed połączonymi sądami Wirginii (Virginia State Bar Association i Rich-

¹⁴ *An Autobiographical...*, s. XII (wstęp).

mond City Bar Association)¹⁵. Rychło do oryginalnego listu sięgnął także historyk John F. Dillon i jeszcze w tym samym roku wydał trzytomowe dzieło zatytułowane *John Marshall; Life, Character and Judicial Services as Portrayed in the Centenary (and Memorial Addresses and) Proceedings Throughout the United States on Marshall Day*.

Albert J. Beveridge wykorzystał wydanie Smitha i Watsona i w latach 1916–1919 opublikował swą czterotomową, fundamentalną pracę pod tytułem *Życie Johna Marshalla (Life of John Marshall)*¹⁶. Ów list zamieścił on w przypisach jako *Autobiografia*.

Tak więc znano i wykorzystywano jedynie list Marshalla pisany w roku 1818 do Delaplaine'a. Ten późniejszy, z 1827 r. do Story'ego, pozostał zapomniany. Przypadek sprawił, że ów list został znaleziony. Otóż, gdy w 1932 r. zmarła wdowa po wnuku sędziego Josepha Story, wszystkie gromadzone przez jego rodzinę dokumenty sprzedano (chodziło przede wszystkim o listy i prace trzech pokoleń prawniczej rodziny Story: dziada – Williama W. Story, syna Josepha i wnuka Waldo). Zapomniany manuskrypt z 1827 r. kupił prof. Marco F. Liberna z Rzymu¹⁷. Następnie list ten odkupiła Biblioteka Williama L. Clementsa z Uniwersytetu w Michigan. Tam jego opracowania podjął się John Stokes Adams. Za zgodą Biblioteki opublikował go w 1937 r. Tak więc po 110 latach list ponownie ujrzał światło dzienne. Liczy on 16 stron.

Pewną ciekawostkę stanowi fakt, że manuskrypt ten nie był datowany przez Marshalla, lecz przez Josepha Story. Ten u góry tak oto zanotował: „Written in 1827, J.S.”¹⁸

Nasuwa się pytanie, co wiedziano o dotychczasowym życiu prezesa Sądu Najwyższego? Wydaje się, że raczej niewiele, głównie, że jako młodzieńki chłopiec walczył po stronie amerykańskich rewolucjonistów, a za prezydentury Johna Adamsa został wysłannikiem do Francji. Rozpętana wówczas Afera XYZ przyniosła mu sławę bohatera i rzecznika czystości zasad amerykańskiej demokracji. Jednak największe uznanie przyniosła mu dopiero rola, którą pełnił jako Prezes Sądu Najwyższego. Jego nazwisko naprawdę głośnym uczyniła wspomniana już sprawa Marbury przeciw Madisonowi z 1803 r. Pozwoliła mu na zdobycie nie tylko sławy, ale przede wszystkim ugruntowała jego pozycję jako rzecznika federalizmu i arbitra konstytucji. Poznajmy zatem jej szczegóły.

¹⁵ *Ibidem*, s. XIII.

¹⁶ Albert J. Beveridge wykorzystał także szereg materiałów źródłowych zebranych przez W. G. Lelenda i W. E. Dodda, którzy nigdy nie wydali tych dokumentów.

¹⁷ *An Autobiographical...*, s. XVI (wstęp).

¹⁸ *Ibidem*.

Sędzia William Marbury został mianowany niemal w ostatniej chwili urzędowania prezydenta Adamsa (tzw. *midnight appointees*) na sędziego w dystrykcie Columbia. Wtedy też, John Marshall pełniący w gabinecie Adamsa obowiązki sekretarza stanu, otrzymał nominację na Prezesa Sądu Najwyższego, a jego dotychczasową funkcję przejął „Ojciec” amerykańskiej konstytucji – James Madison. Nominacje te zostały zatwierdzone przez Senat Stanów Zjednoczonych w dniu 3 marca 1801 r. Było to dzień przed objęciem urzędowania przez nowego prezydenta Thomasa Jeffersona. Wszystko było zatem przeprowadzone legalnie. Jednakże ani Marbury, ani pozostali mianowani wraz z nim inni sędziowie nie otrzymali owych nominacji. Nie mogli zatem przystąpić do wykonywania swych obowiązków. Dodać należy, że nominacje te były podpisane przez Marshalla jako sekretarza stanu. Jednakże nowy sekretarz Madison, prawdopodobnie za namową Jeffersona, odmówił ich wydania. Wówczas Marbury zaskarżył sekretarza stanu i tym samym sprawa w tak zwanej właściwości pierwotnej znalazła się w Sądzie Najwyższym¹⁹. Oskarżając Madisona Marbury wniósł pozew na podstawie sekcji 13 ustawy sądowej z 1789 r. zwanej Judiciary Act. Uważał, że podpisanie nominacji przez prezydenta Adamsa było podstawą do ostatecznego uznania i jego i pozostałych prawników za sędziów okręgowych.

Z racji swego urzędu rozprawie przewodniczył John Marshall. Jako, że był bezpośrednio zaangażowany w sprawę, nie powinien jej przewodzić. Opory te były jednak obce Marshallowi. Orzeczenie, które odczytał zebranyemu było iście salomonowym wyrokiem. Uznał bowiem nominacje Marbury’ego i innych sędziów za prawomocne, zaś postępowanie Madisona za niesłuszne. Stwierdził ponadto, że można by nakazać sekretarzowi stanu wydanie dokumentów nominacyjnych, jednakże nie można tego uczynić. Sąd Najwyższy nie jest bowiem uprawniony do wydawania tego typu nakazów. Tym samym sprawa nominacji przestała być aktualna, gdyż Marbury nie miał już żadnych możliwości dalszego odwoływania się, jak i podważania decyzji Sądu.

Przy okazji wyrok unormował jeszcze jedną sprawę. Dotyczyła ona wspomnianej ustawy sądowej z 1789 r. John Marshall uznał ją za naruszającą zasady właściwości pierwotnej. Według niego konstytucja uważa Sąd Najwyższy za instancję apelacyjną i dlatego żądanie od Sądu wydania dokumentów typu administracyjnego

¹⁹ Sprawa w właściwości pierwotnej oznacza, że wpływa on od razu do Sądu Najwyższego. Jego decyzje są zatem dla niej pierwszymi, a zarazem ostatecznymi. Zob. W. Szyszkowski, *op. cit.*, s. 42–43.

winno być oddalone. Ustawa z 1789 r., przez dodanie do czynności Sądu Najwyższego spraw nakazowych (*mandatory power*) łamała postanowienia konstytucji. Była zatem niekonstytucyjna. Dowodził ponadto, że logika konstytucji nakazuje przyjąć teorię kontroli sądowej, co zapewni prawidłowe funkcjonowanie struktur federalnego państwa²⁰.

Wacław Szyszkowski zauważa, że „krytycy tego orzeczenia nie wytykali Marshallowi przywłaszczenia przez sąd sprawdzania konstytucyjności; krytykowano bardziej zuchwałość poczynań wobec naczelných organów administracji”²¹. Tym samym, jak podkreśla amerykański konstytucjonalista L. P. Beth, „doktryna kontroli sądowej wślizgnęła się prawie niepostrzeżenie do amerykańskiej praktyki konstytucyjnej”²².

Kolejne sprawy, które przyniosły rozgłos Marshallowi, to: *Fletcher v. Peck*, 1810, *McCulloch v. Maryland*, 1819, *Cohens v. Virginia*, 1821 czy *Gibbons v. Ogden*, 1824²³. Przede wszystkim rozszerzały zakres władzy federalnej kosztem stanowej i dawały Sądowi Najwyższemu prawo interpretacji konstytucji. Przy czym Sąd zawsze stawał po stronie władz federalnych, nigdy zaś stanowych.

Poza sprawami natury prawnokonstytucyjnej Marshall dał się poznać jako apologeta Jerzego Waszyngtona. W pięciotomowym dziele *The Life of George Washington, 1804–1807*, przedstawił czasy rewolucji amerykańskiej i budowy nowego państwa przez pryzmat najważniejszego z Ojców Założycieli – Jerzego Waszyngtona. Niestety, przez wielu współczesnych praca ta była uważana za kompilację historii Ameryki. Posypały się na nią ataki, głównie ze strony Republikanów, którzy przyczynili się w ten sposób do znacznego spadku jej sprzedaży. Sprzedano niespełna 1/4 zamówień (z przewidywanych subskrypcją 30 tys. tomów sprzedano 8 tys.).

Nie wdając się w te spory należy stwierdzić, że praca ta pisana przez gorliwego federalistę przedstawiała federalistyczne spojrzenie na państwo. Podkreślała potrzebę utworzenia i utrzymania silnego rządu, jak również prezydenta w tworzeniu narodowej jedności. Pozwolę sobie przytoczyć najbardziej, moim zdaniem, wyważony pogląd, jaki na ten temat przedstawił amerykański historyk Daniel R. Gilbert. Otóż pisał on, że „Praca Marshalla jest przykładem

²⁰ Zob. L. P. Beth, *Politics, The Constitution and the Supreme Court*, Evanston 1962, s. 137–138. Ch. A. Miller, *op. cit.*, s. 162.

²¹ W. Szyszkowski, *op. cit.*, s. 123.

²² L. P. Beth, *op. cit.*, s. 138.

²³ Zob. szerzej – W. Szyszkowski, *op. cit.*, s. 71–78.

nowego rodzaju narodowej historii niezbędnej do kształtowania narodowej jedności”²⁴.

Tak jak Marshall wychwalał postać wodza rewolucji i pierwszego prezydenta, tak imię Marshalla propagował jego przyjaciel, wspomniany już sędzia Joseph Story. W 1824 r. opublikował on napisany przez Marshalla wstęp do *Życia Jerzego Waszyngtona*. Tym razem wydrukował ją jako osobną rozprawę pod nazbyt długim tytułem: *A history of the colonies planted by the english on the continent North America, from their settlement, to the commencement of that war, which terminated in their independence*. Ukazała się ona w Filadelfii, co, jak się wydaje, było zabiegiem propagandowym, mającym zapobiec rozłamowi państwa. Przypomnę, że właśnie wtedy wszedł w życie ekonomiczny program Henry Clay’a znany jako American System. Wywołał on wiele nieporozumień, ożywił dawne animozje międzystanowe oraz te między państwem a stanami.

W latach kolejnych kryzysów państwowych (1828 i 1833) Story, powołując się na pisemne upoważnienie Marshalla, którego jednak jak dotąd nie odnaleziono, wydał kolejne dwa artykuły przedstawiające postać sędziego Marshalla²⁵. Jest wielce prawdopodobne, że i wówczas dążył do wzmocnienia siły i jednolitości państwa, a postać „Wielkiego sędziego” miała być elementem jednoczącym, ukazującym słuszność federalnej koncepcji państwa.

Trzeci artykuł opublikował już syn Josepha – William W. Story – w siedemnaście lat po śmierci Marshalla²⁶. Obaj panowie Story z niezwykłą drobiazgowością korzystali z wypowiedzianych przez Marshalla słów. John Stokes Adams uważa, że są one „najbardziej autorytatywnym źródłem dotyczącym życia Marshalla aż do czasu mianowania go do Sądu”²⁷.

Ciekawe jest, że choć sam Marshall nie czuł potrzeby pisania o sobie, to w pełni zgadzał się na gloryfikujące go zabiegi sędziego Story. Nie widział też potrzeby publicznego bronięcia się czy usprawiedliwiania swych racji. Nie komentował więc pomówień, oskarżeń i zarzutów. W przeciwieństwie do wielu współczesnych, którzy

²⁴ Cyt. za: M. Kraus, D. D. Joyce, *The Writing of American History*, University of Oklahoma Press, Norman 1985, s. 73.

²⁵ Były to: *Chief Justice Marshall's Public Life and Services* zamieszczone na łamach „North American Review” oraz *Memoir of the Hon. John Marshall, LL.D., Chief Justice of the Supreme Court of the United States* zamieszczone w prestiżowym wydawnictwie National Portrait Gallery.

²⁶ Nosił on tytuł: *Discourse on John Marshall pronounced on the 15th of October 1835 at the request of the Suffolk Bar*, który był wydany razem z pismami Josepha Story pod wspólnym tytułem *The Miscellaneous Writings of Joseph Story*, Boston 1852.

²⁷ *An Autobiographical...*, s. XVIII.

sięgali po pióro, aby oczyścić swe dobre imię, Marshall tego nie czynił. Nie uczynił tego w listach, które pisał jako autobiografie. Nie napisał też żadnej autobiografii *sensu stricto*, jako rozliczenie się z samym sobą u schyłku życia. To, co bowiem określane jest przez historyków mianem autobiografii, nie odpowiada tej nazwie. Jest to raczej autobiograficzny zapis sporządzony na konkretne zamówienie mające służyć do sporządzenia biografii Marshalla.

Twórcy fundamentalnych biografii poświęconych Johnowi Marshallowi, tacy jak John F. Dillon, Albert J. Beveridge, czy Edward Corwin, opisywali w większej mierze czasy, w których żył ich bohater niż jego samego. Poza tym wszyscy, a zwłaszcza E. Corwin, największą uwagę skupiali na działalności Marshalla jako Prezesa Sądu Najwyższego. Lata do roku 1801 były przez nich mało dokładnie przedstawione. W głównej mierze wynikało to z braku materiałów źródłowych, którymi dysponowali. Większość listów Marshalla znajdowała się wówczas w rękach prywatnych i nikomu nie przychodziło do głowy, aby je zebrać i wydać, co wielokrotnie już czyniono w przypadkach osób mających duży wkład w tworzenie nowego państwa amerykańskiego. Ubolewał nad tym John E. Oster, kiedy dopiero w 1914 r. udało mu się dotrzeć do części pism Marshalla. We wstępie do ich wydania przytoczył bardzo znamienne wypowiedź profesora Jamesa B. Thayera z Harvardu, *nota bene* autora biografii Marshalla wydanej w 1904 r., oceniającego sceptycznie tę sytuację. Oto ona: „Nie podejmuję się jakichkolwiek systematycznych przedsięwzięć w celu zebrania pism Marshalla”²⁸. Podobne uwagi zgłaszał znamienity historyk Charles Beard, który pisał, że bez dokładnego zbadania pism twórców konstytucji, nie można znać ich prawdziwych intencji. Trzeba zatem „podjąć wielkie poszukiwania w dokumentach Konwencji oraz w pismach, mowach, notatkach i zapiskach jej uczestników”²⁹.

W dwusetną rocznicę urodzin Marshalla, bibliotekarz z William and Mary College – James A. Servies – opracował bibliografię jego prac, która została wydana pod auspicjami Komisji Stanów Zjednoczonych dla uczczenia obchodów tejże rocznicy³⁰. W tym samym czasie W. Melville Jones wydał biografię Sędziego, będącą próbą nowego spojrzenia na tę postać³¹. Sporadycznie ukazywały się

²⁸ Cyt. za: *The Political and Economic Doctrines of John Marshall*, ed. J. E. Oster, New York 1914, s. 8.

²⁹ Cyt. za: *ibidem*, s. 8. Zob. też Ch. Beard, *Supreme Court and Constitution*, New York 1912.

³⁰ J. A. Servies, *A Bibliography of John Marshall*, Washington, D.C. 1956.

³¹ *Chief Justice John Marshall: A Reappraisal*, ed. W. M. Jones, Ithaca, New York 1956.

wybrane dokumenty i listy prywatne Marshalla. Należy tu wymienić wydane w 1961 r. przez Frances N. Mason listy do żony czy wybiórcze dokumenty zebrane w 1967 r. przez Johna P. Roche³². Taka sytuacja trwała aż do 1974 r., kiedy to pod kierunkiem prof. Herberta A. Johnsona ukazał się pierwszy tom z nadal kontynuowanej serii pism Marshalla. Nosi on prosty i czytelny tytuł: *The Papers of John Marshall*. Najwcześniejszy dokument, jaki udało się znaleźć pochodzi z 10 listopada 1775 r. i przedstawia listę zakupów dokonanych w jednym ze sklepów w Williamsburgu przez dwudziestoletniego Johna dla Williama Picketa, będącego jednym z najbogatszych mieszkańców hrabstwa Fauquier w Wirginii, z którego pochodził również Marshall³³. Następny dokument pochodzi dopiero z 7 stycznia 1777 i dotyczy spisu oficerów i żołnierzy 11 regimentu Wirginii.

Postacią Johna Marshalla interesowali się i nadal to czynią przede wszystkim historycy prawa, prawnicy i badacze teorii państwa i prawa. A zatem nadal są to ci, którzy zajmują się okresem życia Marshalla po 1801 r. Nadal lata do 1801 r. są mało zbadane.

A zatem przyjrzyjmy się tej części życia Marshalla, którą on sam uważał za stosowne przedstawić współczesnym. Jako podstawę informacji wykorzystałam ów zapomniany list do Josepha Story z 1827 r. Pierwszą jego cechą charakterystyczną jest stonowany styl wypowiedzi, a słowa świadczą o skromności piszącej je osoby. Należy w tym miejscu podkreślić, że orzeczenia sądowe Marshalla mają zupełnie inny charakter. Są zdecydowane, stanowcze, aczkolwiek nie agresywne. Opinie swe formułował jasno i niezwykle precyzyjnie, niejednokrotnie widać w nich isticie lisi spryt i niezwykłą elokwencję. Trafnie dostrzegł to Henry Adams pisząc: „skromny w życiu, bogaty rozumem [...], postępował spokojnie, cicho, lecz ze stanowczą siłą charakteru [...], przestrzegając przysięgi by chronić, przestrzegać i bronić konstytucji”³⁴.

Pewne sprostowanie należy uczynić już do podanego przez Marshalla miejsca urodzin. Urodził się on 24 września 1755 r. w jednym z pogranicznych wówczas hrabstw Wirginii, które od 1759 r. otrzymało nazwę Fauquier County. Tę właśnie nazwę podał Marshall.

³² F. N. Mason, *My Dearest Polly*, Richmond 1961; J. Marshall, *Major Opinions and Other Writings*, ed. J. P. Roche, Indianapolis 1967.

³³ *Williamsburg Public Store Day Book Entry, 10.11.1775*, [w:] *The Papers of John Marshall*, ed. H. A. Johnson, vol. 1, Chapel Hill 1974, s. 3 (dalej jako *Papers*).

³⁴ H. Adams, *History of the United States of America during the Administration of Thomas Jefferson*, cyt. za: J. Marshall, *op. cit.*, s. XXVII.

Jednakże drobiazgowo badania Alberta J. Beveridge'a wykazały, że wówczas miejsce to nazywało się Prince William County³⁵. Sądzą jednak, że Beveridge jest nazbyt surowy wobec słów Marshalla. Nazwę hrabstwa zmieniono, gdy nasz bohater miał zaledwie cztery lata. Zatem już od dziecka słyszał o Faquier County. Dlatego też taką nazwę podał w swej autobiografii.

Jeżeli chodzi o informacje dotyczące rodziny Marshallów, to niewiele dowiemy się na ten temat z autobiografii. Nie ma tam nic o przodkach, przeprowadzkach i wczesnych latach życia młodego Johna. Wspomina on jedynie swego ojca. Pisze o nim aż dwukrotnie, zawsze w bardzo ciepłym tonie. To właśnie ojciec był dlań wzorem, nauczycielem i jedynym szczerym przyjacielem. Warto więc zacytować słowa, jakimi opisał go syn. „Mój Ojciec”, pisał Marshall, „nie posiadał dużego majątku, nie miał też zbytniego wykształcenia, ale był człowiekiem, dla którego los był łaskawy i który umiał wykorzystać jego dary. Zajął się moją edukacją i jako pierwszy dał mi poczuć smak historii i poezji [...] jego trosce zawdzięczam zdobycie w młodości wszystkiego, co wartościowe. On był jedynym mądrym przyjacielem, który był zarówno troskliwym rodzicem, jak i czułym, pouczającym kompanem”³⁶.

Marshall nie uważał za stosowne napisać, że jego rodzina była znana, miała dobre pochodzenie i cieszyła się szacunkiem³⁷. Ojciec Thomas był w trzecim pokoleniu potomkiem walijskiego emigranta. Miał znaczącą pozycję w Zachodniej Wirginii, gdzie zasiadał m. in. w izbie wyższej Zgromadzenia Wirginii, reprezentując hrabstwo Faquier. Pracował jako wyższy urzędnik sądowy swego hrabstwa, przewodniczył komitetowi parafialnemu w Leeds Parish, był też urzędnikiem w hrabstwie Dunmore i kapitanem milicji. Wszystkie te funkcje przyniosły mu społeczne uznanie. Johnowi umożliwiły bezproblemowe wejście w życie polityczne kolonii i poznanie ludzi, wokół których koncentrowały się najważniejsze wydarzenia tamtych dni. Spotkał między innymi Patricka Henry i George'a Washingtona.

Matka Johna – Mary Randolph – choć wywodząca się z szanowanej rodziny, nie została wspomniana w autobiografii. Być może wydarzenia z przeszłości jej matki odbiły się niekorzystnie na

³⁵ Zob. *An Autobiographical...* s. 3 i por. A. J. Beveridge. *The Life of John Marshall*, vol. 1, Boston 1916, s. 7, 51.

³⁶ *An Autobiographical...* s. 3–4.

³⁷ Pierwsza praca na temat rodziny Marshallów była: W. M. Paxton. *The Marshall Family*, 1885.

młodym Johnie³⁸. Drugim powodem mogły być też koligacje rodzinne ze strony matki, które spokrewniły go z późniejszą polityczną antypatią – Thomasem Jeffersonem. Obaj mężowie odwzajemniali swe negatywne odczucia. Trzeci powód mógł wynikać z rodzinnej sytuacji młodego Johna. Otóż był on najstarszym spośród 15 dzieci państwa Marshallów. Na nim więc spoczywała odpowiedzialność i troska o młodsze rodzeństwo. Być może miał żal do matki o obarczanie go zbyt wieloma obowiązkami wynikającymi z funkcji najstarszego brata.

Do nauki i zdobywania wiedzy młody John przywiązywał dużą rolę. Jego edukacja była typowa dla dzieci pogranicza. Najpierw była nauka w domu, a następnie dzieci wysyłano do miasta. W jego wspomnieniach widać, że nauka prowadzona w domu była na wysokim poziomie, gdyż jak sam pisze „w wieku dwunastu lat tłumaczyłem esej o człowieku Pope'a i niektóre jego eseje o moralności”³⁹. W wieku 14 lat John został wysłany ok. 100 mil od domu, do Westmoreland County. Tam przez rok uczył go wielebny Archibald Campbell „cieszący się wielkim szacunkiem”⁴⁰. Jednakże z powodów, które nie są wyjaśnione, już po roku John został zabrany do domu. Prawdopodobnie chodziło o zbyt niski poziom wiedzy reprezentowany przez Campbella. Wydaje się, że dzięki staraniom ojca i wykorzystaniu jego wpływów w parafii udało się zapewnić Johnowi przyzwoity poziom nauki. Jak sam potem pisał, został „oddany pod opiekę szkockiego gentlemana, którego właśnie sprowadzono do parafii i który zamieszkał w rodzinie mojego Ojca”⁴¹. Mimo to, ojciec nadal czuwał nad edukacją syna. Przede wszystkim „czuwał nad nauką języka angielskiego”, a także nad doбором literatury⁴². To on kupował nowości wydawnicze, a wśród nich *Komentarze Blackstone'a*, które ukazały się w Ameryce w 1772 r.⁴³

Beztroskie lata młodości spędzonej na pograniczu skończyły się wraz z wybuchem wojny o niepodległość. Marshallowie opowiedzieli się po stronie walczących o swe prawa kolonistów. Dla 18-letniego Johna konflikt z metropolią i decyzje podejmowane w koloniach

³⁸ Matka Mary – Mary Isham Randolph podobno pozbyła się swego pierwszego męża przy pomocy swych braci, aby móc poślubić szanowanego, acz zaawansowanego wiekiem duchownego Williama Keitha. Zob. A. J. Beveridge, *op. cit.*, s. 10–11.

³⁹ *An Autobiographical...*, s. 4.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ Skrupulatny A. J. Beveridge zanotował, że wśród subskrybentów był „Captain Thomas Marshall, clerk of Dunmore County, Virginia”. – A. J. Beveridge, *op. cit.*, s. 56.

były czymś nowym i podniecającym. Były to jak najbardziej naturalne reakcje młodego człowieka. Po latach wspominał, że włączył się w wir wydarzeń „z wielkim zapałem i entuzjazmem przynależnym mojemu wiekowi”⁴⁴.

Podobnie jak dla wielu młodych ludzi, wybuch wojny stał się początkiem wojskowej kariery 20-letniego Marshalla. Latem 1775 r. został porucznikiem *minute men*, a jesienią uczestniczył w potyczce pod Great Bridge przeciwko „małym i łupieżczym siłom dowodzonym przez Lorda Dunmore”⁴⁵.

Wydarzenia lat wojny o niepodległość uważał za niezwykle ważne w swoim życiu. W autobiografii poświęcił im zatem sporo miejsca. Przedstawił etapy swojej kariery. Szczegółowo też wspominał rozegrane bitwy. Tak więc dowiadujemy się, że w lipcu 1776 r. został porucznikiem regimentu Wirginii, a w maju następnego roku kapitanem. Uczestniczył w bitwach pod Brandy Wine, Germantown i Monmouth. Jednakże jego regiment został rozpuszczony, zatem zimę 1779–1780 spędził w domu⁴⁶. Czas płynął tam inaczej. John pochłaniał lektury dostarczone mu przez George’a Wythe – skarbnika w William and Mary College i jej ówczesnego przewodniczącego – Jamesa Madisona⁴⁷. Dzięki temu już w lipcu ukończył tę uczelnię i uzyskał licencję prawnika. Podpisał ją jego kuzyn, ówczesny gubernator Wirginii – Thomas Jefferson. W październiku wrócił do wojska, lecz nie pozostał tam długo.

Już na początku 1781 r. opuścił szeregi armii. Informację o tym odnajdziemy w autobiografii. Oto jak usprawiedliwiał się Marshall: „...służyłem aż do zakończenia inwazji Arnolda, po której w lutym 1781, przed inwazją Philipisa, zrezygnowałem ze swego stanowiska, ponieważ było nadmiar oficerów. Zapałem silnym uczuciem do młodej damy, którą potem poślubiłem, a jako że mieliśmy więcej oficerów niż żołnierzy, mogłem bez pogwałcenia obowiązków, jakie miałem wobec swego kraju, zwrócić uwagę na swoje przyszłe życie. Miałem zamiar natychmiast pójść do pracy w sądzie, ale nastąpiła inwazja na Wirginię i sądy pozostały zamknięte, aż do kapitulacji Lorda Cornwallisa”⁴⁸.

Wybranką serca okazała się Mary Willis Ambler. Informacja o niej, jak i o ślubie zajęła Marshallowi jedno, krótkie zdanie: „W styczniu 1783 ożeniłem się z Panną Ambler, drugą córką ów-

⁴⁴ *An Autobiographical...* s. 5.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*. s. 6.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ *Ibidem*. s. 6–7.

czesnego skarbnika...’’⁴⁹. W dalszej części tego zdania i w kilku po nim następujących znacznie więcej miejsca zajmuje informacja o powrocie do praktyki prawniczej w kwietniu 1784 r.

W zaprezentowanym przez Marshalla zarysie autobiograficznym najsilniej zaakcentowana jest właśnie praktyka prawnicza. Ją bowiem uważał za główny motor działań i cel życia. Jej podporządkował życie i funkcje publiczne. I tak w 1784 r. zrezygnował z miejsca w legislaturze Wirginii, „aby podjąć praktykę prawniczą w sądach wyższego szczebla w Wirginii’’⁵⁰. W wielu innych miejscach autobiografii czytamy o rezygnacji z różnorodnych funkcji, po to, aby wykonywać swój zawód⁵¹. Co prawda, pracę swą cenił, ale nie możemy uwierzyć w te nieco przewrotne tłumaczenia Marshalla. Nie tyle bowiem liczyła się praca sama w sobie, co jej prestiżowe, a przede wszystkim finansowe profity. Wraz z nabywanym doświadczeniem przynosiła mu większe pieniądze. Świadczą o tym coraz wyższe honoraria, jak i wydatki Johna Marshalla. Jak dowiadujemy się z biografii Alberta J. Beveridge’a, Marshall wydawał znaczne sumy na wyścigi konne, bale, grę w karty, zwłaszcza pokera, wista i tryktraka. Kupował też duże ilości wina i innych dobrych trunków. Często nabywał książki, nie tylko o tematyce prawniczej. Dokupywał też niewolników. Wiele pieniędzy, choć z różnym powodzeniem, lokował w ziemi⁵².

Nie możemy też całkowicie zawierzyć Marshallowi, że całkowicie poświęcił się pracy w swej kancelarii. Prawdą jest bowiem, że od roku 1782, kiedy po raz pierwszy został wybrany członkiem legislatury Wirginii, prawie co roku był do niej wybierany, a od roku 1799 został członkiem Izby Reprezentantów w Kongresie. W istocie potrzebował coraz większych pieniędzy, gdyż jesienią 1786 r. kupił

⁴⁹ *Ibidem*, s. 7. Ślub odbył się 3 stycznia 1783 r.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ Oto typowe przykłady takiego usprawiedliwiania się: „poświęciłem się swej profesji” (1787); „chętnie zrezygnowałem z życia publicznego, aby poświęcić się wykonywaniu mojego zawodu” (1788); „znów wycofałem się ze zgromadzenia, zdecydowany raz na zawsze pożegnać się z życiem politycznym”. – *An Autobiographical...*, s. 7, 11, 13.

⁵² O wydatkach – zob. A. J. Beveridge, *op. cit.*, s. 168–169, 177–182, 184–186: o honorariach – *ibidem*, s. 177–178, 180. Średnio otrzymywał od 15 do 20 funtów za wygraną sprawę, a w 1785 r. największe honorarium wynosiło 35 funtów. Wówczas kupił m. in. krowę za 3 funty, 10 funtów kosztowało go otynkowanie domu, a za dwóch niewolników zapłacił 30 funtów. Tyleż samo stracił na grze w wista. W autobiografii przyznał się tylko do tego, że wraz z innymi zaangażował się w kupno dużych połaci ziemi. – *An Autobiographical...*, s. 21.

dom⁵³. Nastąpiła potem zła passa finansowa, gdyż oczekiwane zyski z handlu ziemią przyniosły jedynie straty. Pieniądze były mu więc bardzo potrzebne. Tym też należy, moim zdaniem, tłumaczyć zgodę na zaproponowaną mu przez prezydenta Adamsa misję dyplomatyczną do Francji. Jakże bowiem wyjaśnić, że odrzucił aż dwukrotnie składane mu propozycje przez uwielbianego i podziwianego przezeń prezydenta Waszyngtona? Zgodził się natomiast, gdy propozycję złożył mu raczej nie lubiany przez niego Adams.

Sam Marshall w autobiografii zastosował stary wykręt. Oferty Waszyngtona objęcia urzędu Prokuratora Generalnego wytłumaczył w znany nam sposób: „Byłem zbyt mocno pochłonięty praktyką w Wirginii, aby przyjąć ten urząd, zapewne zatem poleciłem nań kogoś innego”⁵⁴. Misję do Francji odrzucił również wykręcając się pracą. Oto jego tłumaczenie: „Kiedy rząd zdecydował się odwołać Pana Monroe z Francji, Prezydent poprosił mnie, abym zajął po nim miejsce. Jednakże uważałem, że muszę pozostać w sądzie, więc odmówiłem przyjęcia urzędu. Moja pozycja w sądzie pozwalała mi być bardziej niezależnym i cieszącym się nie mniejszym szacunkiem niż inni i dlatego zdecydowałem się ją wybrać”⁵⁵.

W autobiografii bardzo dużo miejsca poświęcił na usprawiedliwienie się z przyjęcia misji do Francji zaproponowanej przez Adamsa. Jako argumentu również użył konieczności wykonywania swojej pracy. Jednak to nie ona, lecz zyski ze spekulacji ziemią były istotnie ważne. Przekraczały one aż trzykrotnie zyski z kancelarii⁵⁶. Jednak w 1797 r. nastąpił krach w związku z możliwością wojny z Francją i Marshall, jak już wspomniałam, miał długi zamiast zysków. O tym jednak nie wspomniał ni słowa. W autobiografii czytamy długie wywody, będące próbą usprawiedliwienia się, wytłumaczenia z faktu przyjęcia tej misji.

Jako prawnik zostawił nam niezwykle logiczny tok rozumowania. Przedstawił w nim swe duchowe rozterki. Jego dylemat dotyczył tego, co jest ważniejsze: sprawy państwowe, czy osobiste. Jak nietrudno się domyśleć, Marshall tak starannie przemyślał słowa, że czytający nie ma wątpliwości, że interesy i dobro państwa

⁵³ Dom kupił od B. Lewisa na raty. Pierwsza była największa – 70 funtów, następne płacił po 50 i po 30 funtów. Razem zapłacił 200 funtów. Zob. A. J. Beveridge, *op. cit.*, s. 189. Na podstawie księgi rachunkowej Beveridge wyliczył, że w 1786 r. Marshall zarobił ponad 508 funtów, a łączne wydatki, wraz z domem wyniosły go 433 funty. Zob. *ibidem*, s. 190.

⁵⁴ *An Autobiographical...*, s. 20.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 21.

⁵⁶ Zob. A. J. Beveridge, *op. cit.*, vol. 2, s. 221.

zwyciężyło nad partykularnym dobrem. „Po raz pierwszy w życiu”, pisał, „wahałem się czy przyjąć ten urząd. Moje zdecydowanie dotyczące zawodu pozostało bez zmian [...]. Z drugiej strony czułem bardzo głębokie zainteresowanie kontrowersjami naszego państwa z Francją. Byłem bardzo zaniepokojony i wierzyłem, że rząd musi być bardzo zaniepokojony, aby załagodzić nasze nieporozumienia z tą republiką [...]. Sprawa ta była mi bliska i zajmowała sporą część moich myśli...”⁵⁷. Kolejnym usprawiedliwieniem był krótki czas trwania misji. To miało, zdaniem Marshalla, całkowicie wytłumaczyć porzucenie prywatnej praktyki na rzecz misji państwowej. Oto bowiem czytamy: „Misja była czasowa i zatem nie mogła długo trwać. Po krótkiej nieobecności powinienem powrócić do swego zawodu bez żadnego dlań uszczerbku i, o czym byłem przekonany, bez żadnego uszczerbku w mojej praktyce. Moi klienci od razu wiedzieliby, że wkrótce powrócę i będę mógł poprowadzić sprawy przed sądem, a krótka nieobecność uchroni moją praktykę przed stratami. Przyjąłem swe mianowanie i wyruszyłem do Filadelfii, skąd popłynąłem do Amsterdamu”⁵⁸.

Zwróćmy uwagę na podkreślanie przez Marshalla krótkotrwałości misji. Nie wiemy, co dla niego oznaczało „krótko”. Prawdopodobnie liczył na kilkumiesięczną, najwyżej półroczną nieobecność. Przyjmuje się bowiem, że przy sprzyjających warunkach (a wówczas trwała z Francją tak zwana *Quasi-War*) płynęło się do Europy ok. 6 tygodni. Licząc, że w ciągu miesiąca udałoby się zrealizować cel misji i dodając do tego czas na powrót, otrzymamy najmniej 16 tygodni, czyli prawie 4 miesiące. To już nie jest krótko. Tymczasem misja trwała od połowy czerwca 1797 do końca czerwca 1798⁵⁹. Niestety, nie doprowadziła do poprawy stosunków z Francją. Przeciwnie, znacznie je pogorszyła przyczyniając się do rozpętania głośnej Afery XYZ⁶⁰.

Dla Marshalla stała się jednak osobistym sukcesem. Został on bohaterem narodowym. Tego jednak nie wyczytamy już z autobiografii. Znajdziemy tam tylko ogólny tekst dotyczący pogłębienia się antyfrancuskich nastrojów wśród amerykańskiego społeczeństwa. Oto, co zanotował: „Po powrocie, w Nowym Jorku zastałem cały

⁵⁷ *An Autobiographical...*, s. 22.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ Pierwszy list, jaki napisał po wyjeździe z Wirginii datowany jest 24.06.1797. Zob. *Papers*, s. 482.

⁶⁰ Zob. J. A. Daszyńska, „Afera XYZ” jako polityczny dylemat prezydenta Johna Adamsa w świetle relacji Johna Marshalla. „Acta Universitatis Lodzianensis” 2001, Folia historica 70, s. 43–59.

kraj w stanie gwałtownego poruszenia wynikającego z przebiegu naszej misji. Nasze depesze zostały opublikowane, a ich wpływ na opinię publiczną całkowicie odpowiadał moim antycypacjom”⁶¹.

Dalsza część wypowiedzi jest kolejnym tłumaczeniem się z tego, że zajął miejsce w Kongresie. Znów czytamy więc o praktyce prawniczej. Dowiadujemy się też o skromności, a wręcz uchylaniu się Marshalla od pełnienia powierzanych mu obowiązków państwowych. Dodać należy, że nie był on osobą, która miała polityczne ambicje. Jednakże, gdy jego nazwisko zostało zgłoszone, wówczas już nie oponował i przyjmował powierzoną mu funkcję. Tę strategię doskonale ilustrują następujące słowa: „Powróciłem do Richmond z pełnym postanowieniem wyłącznego poświęcenia się moim obowiązkom zawodowym [...]. Moi przyjaciele powitali mnie i przyjęli niezwykle serdecznie i naciskali, abym został kandydatem na Kongres. Moja odmowa była stanowcza i nie wierzyłem, aby było możliwe, aby moje postanowienie zostało zmienione. Jednakże myliłem się”⁶².

Autobiograficzny zarys ukazuje Marshalla jako osobę sumienną, zdyscyplinowaną, szanującą swą pracę, mającą poczucie odpowiedzialności tak za swoją rodzinę, jak i losy państwa. Niemały wpływ na taką postawę miał dom rodzinny, a zwłaszcza przykład dawany przez ojca. Stąd niewątpliwie wynikały też jego poglądy polityczne. Był gorliwym Federalistą. A przypomnijmy, że Federaliści dążyli do silnego i scentralizowanego państwa. Skuteczne i prężne władze federalne kierowane przez wykształcone elity miały zapewnić nie tylko przetrwanie, ale i sukces państwa. W słowach Marshalla jego oddanie państwu i obrona racji Federalistów są niezwykle widoczne.

Już w czasie Konwencji Konstytucyjnej 1787 r. popierał konstytucję. Widział w zaproponowanych przez nią strukturach jedyną szansę dla przyszłości Stanów Zjednoczonych. Czynn timer włączył się w wir prac Konwencji. Wspominał to następująco: „Brałem aktywny udział w obradach poświęconym tej sprawie [konstytucji – J. D.] i byłem całkowicie przekonany, aby popierać proponowaną konstytucję [...] zdecydowałem przypisać moje poświęcenie dla unii i rządu będącego w stanie ją zachować i stwarzającego jak największą doraźnych korzyści dla sądownictwa”⁶³. Było to zadanie dość trudne, zważywszy, że „zdecydowana większość społeczeństwa w Wirginii była antyfederalna, a w kilkunastu hrabstwach najbardziej sprzeciwiano się przyjęcia konstytucji”⁶⁴.

⁶¹ *An Autobiographical...*, s. 24–25.

⁶² *Ibidem*, s. 25.

⁶³ *Ibidem*, s. 9.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 10–11.

Od swych federalnych poglądów nigdy nie odstąpił. Głosił je nawet wówczas, gdy nie było to popularne. Tak było na przykład, gdy popierał kontrowersyjny układ z Anglią, zwany od nazwiska jego twórcy, również Federalisty, traktatem Jay'a, 1794. Sprawy związane z owym traktatem mocno zapadły w pamięć Marshalla. W swym krótkim zarysie autobiograficznym poświęcił mu aż trzy strony⁶⁵. Choć jego postawa obrońcy konstytucyjności traktatu nie zyskała aprobaty w Wirginii, to przyniosła mu uznanie w Filadelfii, będącej wówczas (1790–1800) stolicą państwa. Efektem była wspomniana misja do Francji.

W swych wspomnieniach pominął milczeniem inną kontrowersyjną sprawę, a mianowicie obronę niepopularnych Alien and Sedition Acts z 1798 r. Jego postawa była tak niejasna, że krytykowali go nie tylko Republikanie, ale i sami Federaliści⁶⁶. Ci ponadto zaczęli odczuwać zmęczenie władzą, tracili popularność i przeżywali kryzys wewnętrzny. I właśnie wówczas Marshall zasiadł (od grudnia 1799) w Izbie Reprezentantów. Nie było to łatwe, gdyż przewagę w Izbie szybko zaczęli zdobywać Republikanie⁶⁷. Wydaje się, że Marshall uległ presji Waszyngtona i Patricka Henry, którzy wezwali go do walki z kryzysem państwa⁶⁸. Prawdopodobnie chodziło też o niedopuszczenie do zwycięstwa w wyborach prezydenckich nie lubianego przez Federalistów Jeffersona. Potwierdza to m. in. fakt, że opanowany raczej Jefferson nazbyt gwałtownie zareagował na wejście Marshalla do Izby Reprezentantów⁶⁹.

Od wejścia w 1799 r. w najwyższe struktury władzy państwowej dalsza kariera Marshalla potoczyła się już błyskawicznie. Była ona dlań typowa. Nie starał się o urzędy, lecz, jakby fuksem, dostawał je. Tak było z urzędem sekretarza wojny. Nominacja ta nie była uzgodniona z Marshalllem. Dowiedział się o niej nie od prezydenta, lecz podobno zupełnie przypadkowo. Znow czytamy, jakże charakterystyczny opis tego wydarzenia pozostawiony przez Marshalla.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 18–20.

⁶⁶ Zob. szerzej – A. J. Beveridge, *op. cit.*, vol. 2, s. 400–416.

⁶⁷ Zob. *Reprezentanci poszczególnych partii w Kongresie* (tabela), [w:] *Encyklopedia historii Stanów Zjednoczonych Ameryki. Dzieje polityczne (od Deklaracji Niepodległości do współczesności)*, red. A. Bartnicki, K. Michałek, I. Rusinowa, Warszawa 1992, s. 147.

⁶⁸ W autobiografii Marshall zanotował takie słowa Waszyngtona: „...jest kryzys w sprawach państwowych, który wymaga, aby obowiązkiem każdego obywatela było porzucenie prywatnego interesu na rzecz publicznego”. – *An Autobiographical...*, s. 25.

⁶⁹ Jefferson pisał, że wybór Marshalla „jest skazą na tej [Południe – J. D.] części Stanów”, zaś Henry'ego określił mianem „nieobliczalnego odszczepieńca”. Zob. A. J. Beveridge, *op. cit.*, vol. 2, s. 419.

Oto on: „...miałem właśnie wyjechać z Filadelfii [...], by pilnować sądów w Richmond, ale wstąpiłem do urzędu wojny po to, aby dowiedzieć się w sprawie patentów dla kilku moich wojskowych przyjaciół i byłem niezwykle uderzony dziwnym rodzajem tajemniczego chłodu, jaki zauważyłem w wyrazie twarzy pana Mc Henry [...] [były sekretarz wojny – J. D.], natknąłem się na pana Fitzsimonsa, głównego urzędnika, który pogratulował mi zajęcia miejsca w sztabie tego departamentu [...]. Nie zrozumiałem go i byłem naprawdę zdziwiony słysząc, że zostałem nominowany do senatu jako sekretarz wojny. Nie mogłem uwierzyć, że mam wystarczająco dobre kwalifikacje na ten urząd i nie miałem ponadto chęci zrezygnować z moich nadziei na powrót do sądu”⁷⁰.

Objęcie tego urzędu przez Marshalla nigdy nie nastąpiło. Zastosował on bowiem cały szereg uników. Po pierwsze, napisał list do prezydenta Adamsa, aby anulował tę nominację. Po drugie, wyjechał do Richmond. Nie ruszył się stamtąd nawet wówczas, gdy dowiedział się, że Adams nie spełnił jego prośby. Tymczasem, na skutek gwałtownego konfliktu i następującego po nim zerwania między prezydentem, a sekretarzem stanu Timothy Pickeringiem, Marshall został mianowany, tym razem, na sekretarza stanu. Sprawy te, rozgrywały się w nadzwyczajnym tempie. Nominacja na sekretarza wojny miała miejsce 7 maja 1800 r., a na sekretarza stanu dokładnie 5 dni później, tj. 12 maja.

Marshalla i tym razem ogarnęły wątpliwości. Znowu stanął przed dylematem: służba państwu czy stanowi. Zdawał sobie doskonale sprawę, że przyjęcie tej nominacji oznaczało wejście w sferę polityki, w której nie będzie miejsca na prowadzenie praktyki prawniczej. „Nigdy nie miałem więcej wątpliwości”, pisał, „niż wówczas w sprawie przyjęcia lub odrzucenia tego urzędu”⁷¹. Jednak jego federalizm zwyciężył, zwyciężyły kategorie interesu państwa. Jeszcze bardziej jest to widoczne przy kolejnej nominacji na Prezesa Sądu Najwyższego. Nie dawała ona mu wówczas nic poza tytułem. Była politycznym rewanżem Adamsa na Jeffersonie. Jak pokazał czas, okazała się wspaniałym darem losu dla Unii. Samemu Marshallowi przysporzyła ogromnego uznania. Na tym stanowisku czuł się bowiem, jak ryba w wodzie. Mając doskonale wyczucie prawa i słów konstytucji wdrożył w życie polityczno-prawne Stanów Zjednoczonych fundamentalne zasady, które nie tylko zachowały Unię, lecz wpłynęły na jej trwałość. Idee federalizmu

⁷⁰ *An Autobiographical...*, s. 27.

⁷¹ *Ibidem*, s. 28.

konsekwentnie wdrażał, gdy Federaliści odeszli z głównej sceny politycznej państwa.

Tym razem nominacja ta przebiegła w odmienny sposób od dotychczasowych. W bezpośredniej rozmowie z prezydentem, ten poinformował Marshalla o swojej decyzji. „Jestem przekonany, że muszę mianować ciebie”, wspominał Marshall⁷². Dodał także: „Byłem na równi zadowolony, jak i zdziwiony i bez słowa skinąłem głową w podzięcie”⁷³.

Autobiograficzny zarys Johna Marshalla urywa się zatem na roku 1801. Następnego ćwierćwiecza autor już nie przedstawił, choć obfitowało ono w nie mniej ciekawe wydarzenia. Zauważmy, że list z informacją o swoim życiu został napisany w roku 1827. Jest on krótkim i zdecydowanie wybiórczym tekstem. Przypomina rachunek sumienia, ale wyłącznie tego, co autor uznał za stosowne. Na jego podstawie można dowiedzieć się o poglądach politycznych piszącego, o burzliwych losach Ameryki w przededniu rewolucji, aż po objęcie władzy przez Republikanów w 1800 r. Można wyczuć klimat tamtych czasów. Możliwe jest też poznanie rozterek duchowych Marshalla. Niestety wiele wątków nie zostało przez niego poruszonych, są pominięte. W miarę możliwości starałam się wyjaśnić dlaczego tak się stało.

Swobodny i prosty styl wypowiedzi Marshalla stwarza dodatkowo złudzenie prawdy. Nie można, co prawda, zarzucić Marshallowi kłamstwa. Jednakże czy półprawdę możemy uznać za prawdę? Podobnie rzecz ma się z tak częstymi i nazbyt długimi usprawiedliwieniami się, co do przyjęcia oferowanych mu stanowisk czy urzędów. Są one tak sugestywne, że odnosi się wrażenie, że Marshallowi zależało, aby coś ukryć, lub też podać według swojej wersji. Czy był zatem szczery? Można odpowiedzieć, że raczej wyważony i świadomy swych słów. Ponadto należy stale pamiętać, że jako prawnik doskonale umiał dobierać argumenty, operować słowem i emocjami. To wszystko odnajdziemy w zaprezentowanym przez niego rysie autobiograficznym. Po raz kolejny w historii, mamy więc do czynienia ze świadomym tworzeniem własnego wizerunku. Ów zarys jest tego doskonałym przykładem. Łatwy i z pozoru krótki dokument przynosi wiele pytań, wątpliwości i refleksji. Z całą pewnością odzwierciedla skomplikowane czasy, w których żyli Ojcowie Założyciele Stanów Zjednoczonych.

⁷² *Ibidem*, s. 30.

⁷³ *Ibidem*.

JOLANTA A. DASZYŃSKA

The Events from John Marshall's Life – the Riddle of Autobiography

John Marshall is known as the Great Chief Justice of the US Supreme Court. His famous opinions to such cases, as *Marbury v. Madison* (1803), *Fletcher v. Peck* (1810), *McCulloch v. Maryland* (1819), *Cohens v. Virginia* (1821) or *Gibbons v. Ogden* (1824) shaped constitutional law and greatly developed the future course of American history. His federal judiciary power strengthened the national supremacy and federalism.

The early life of Marshall was less known to the contemporaries, though it was full of events. He described only selected parts of it in the short letter to his friend Joseph Story in 1827. The earlier letter of the same character was written as an answer to the editor Joseph Delaplaine, who asked him to describe his life. But unfortunately both of those letters were lost. The earlier letter was found long after Marshall's death in 1848. The letter to judge Story was found at the beginning of XXc. It might be thought as an autobiography of John Marshall, but in fact, it is only an autobiographical sketch.

This sketch is well prepared, but it gave no real picture of Marshall's life. There are still many questions and doubts for it. Was he only so modest? Not at all. The reader got just that, what Marshall himself wanted to present. He created his image as good citizen, good lawyer, and first of all the ardent Federalist, who fought for the ratification of the constitution of 1787. He also supported the unpopular Jay's Treaty with England, 1794, and was sent to France to stop the Quasi War and to prevent the real one. So called XYZ Affair, as a result of that mission brought him great popularity, and he was described as a national hero. In 1801 he was nominated as a Chief Justice of the Supreme Court and started his great judicial career. The events after that were not mentioned in his autobiographical sketch.